

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/127250,Dorota-Koczawska-Kalita-Solidarnosc-byla-czyms-wiekszym-ni-z-zwiazek-zawodowy.html>
27.02.2026, 14:20

Dorota Koczwańska-Kalita: „Solidarność” była czymś większym niż związek zawodowy

„Solidarności” nie da się powtórzyć, ale świadomość, że inny świat jest możliwy pozwala zachować nadzieję, bo czymże jak nie źródłem wielkiej społecznej nadziei, entuzjazmu i chęci angażowania się w rozmaite sprawy publiczne milionów Polaków była „Panna S”.

[Solidarność](#)

15.08.2026



3 maja 1983 r., Warszawa, demonstracja NSZZ „Solidarność”. Fot. z zasobu IPN

Była dziełem narodu, który poczuł wielką wspólnotową więź, do którego dotarło po latach zniewolenia, że od niego może wiele zależeć. Droga do tego historycznego momentu była trudna. Ciężkie warunki materialne, zakłamanie życia publicznego i komunizmu w ogóle rodziły protesty, które czasami eksplodowały, chociażby podczas Poznańskiego Czerwca 1956, Marca 1968, Grudnia 1970, czy wydarzeń w Radomiu i Ursusie w 1976 r. To tylko tragiczne symbole rodzącego się buntu. Poczucie wspólnoty, obudzone po wyborze i pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II, marzenie o wolności i sprawiedliwości, o poszanowaniu godności człowieka, a z czasem i niepodległości dało siłę temu społecznemu ruchowi.

Widziałem początek strajku ...

15 sierpnia 1980 z Krakowa do Stoczni Gdańskiej dotarł Bronisław Wildstein aktywnie działający w Studenckim Komitecie Solidarności. Tak to później zrelacjonował:

„Widziałem początek strajku, gdy stoczniowcy zażądali przywrócenia do pracy Anny Walentynowicz oraz podwyżki płac. Pamiętam, jak na salę obrad wchodzili przedstawiciele dyrekcji, papierosy w ustach, ręce w kieszeniach, a za nimi personalny w ciemnych okularach [...] Całkowicie pewni siebie, lekceważący robotników, nieco zagubionych w brudnych kombinezonach. «Jest decyzja sądu pracy w sprawie Walentynowicz i nie ma o czym mówić. Możemy jedynie porozmawiać o pensjach» – butnie przemówili do strajkujących. Na to Wałęsa wstał i zdecydowanie odpowiedział: «Co to znaczy nie ma o czym mówić? Teraz to my jesteśmy sądem pracy». Wtedy jeden z dyrektorów stwierdził: «Wy chcecie strajkować, ale większość ma już dosyć. Chcą wracać do pracy, tylko pojedynczy robotnicy są za strajkiem». Odpowiedzią na to był niesamowity ryk stoczniowców zgromadzonych na zewnątrz, którzy słuchali obrad przez radiowęzeł. I to był moment przełomowy. Ludzie poczuli swą siłę”.

Rozpadanie się zakłamanego systemu

Rozpoczął się proces upadku zakłamej ideologii i niewydolnego ekonomicznie oraz niszczącego człowieka systemu komunistycznego, który tylko pozornie dbał o człowieka. Faktycznie absurdalnie nad nim panował poprzez wszechobecną nomenklaturę partyjną aż do krańcowej bezsilności. Ten marsz do wolności został przerwany 13 grudnia 1981 r. przez ekipę Wojciecha Jaruzelskiego. Zmieniło się oblicze związku, zmieniło się oblicze kraju i ludzi.

Od początku wielomilionowy ruch solidarnościowy miał swoich przeciwników. Aparat komunistyczny z potężnym aparatem represji bronił skutecznie swoich interesów poprzez zastraszanie członków związku, próby ich kompromitowania, werbowanie tajnych współpracowników. Przez cały okres szesnastu miesięcy komunistyczna propaganda wmawiała ludziom, że „Solidarność” jest zagrożeniem dla bytu narodu. Bezustannie sączono jad nienawiści do tworzącego się ruchu, używając do tego celu różnorodnych prowokacji. Wszystko to paraliżowało społeczną energię i dławiło ambicje Polaków.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Solidarność

Artykuł